Nr. 61

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, czwartek 17 marca 1921

Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codzień ie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Przed rozstrzygnięciami

Znajdujemy się w **przededniu trzech pierwszorzędnej doniosłości rozstrzygnięć**, które wpłyną w wielkim stopniu na ustalenie się stosunków w naszem państwie: dobiegają końca rokowania w Rydze i **traktat pokojowy z Rosyą zostanie w najbliższych dniach podpisany**, w najbliższą niedzielę odbędzie się **plebiscyt na Górnym Śląsku** i w bieżącym tygodniu ma Sejm nareszcie uchwalić ostatecznie **konstytucyę Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zdawałoby się, że z chwilą załatwienia tych trzech fundamentalnych spraw zakończy się okres budowy podwalin państwa i cała energia społeczeństwa i władz będzie się mogła zwrócić wyłącznie do zagadnień naszego bytu gospodarczego, który ucierpiał mocno wskutek rozstrzelenia uwagi w różnych kierunkach, ku wielkim i ważnym interesom politycznym, wymagającym uregulowania przed wszystkiem innem. Otóż teraz zaczniemy skrzętnie gospodarować i nie zajmować się przez dłuższy okres niczem innem, jak tylko kwestyami, dotyczącemi wzmożenia naszej wytwórczości, uporządkowania finansów państwa i wprowadzenia oszczędności do jego wydatków, podniesienia naszej waluty, poprawy stosunków komunikacyjnych i aprowizacyjnych, obniżenia cen towarów itp. Wszystko to są rzeczy, które nam najbardziej dolegają i ogół społeczeństwa wyczekuje z utęsknieniem chwili, w której rozpocznie się systematyczna praca nad podniesieniem dobrobytu.

Ale jakgdyby fatum jakieś ciążyło nad nami, — **nie możemy wyjść z zaklętego koła polityki zagranicznej.** Nie jestto jakąś specyalnością Polski, — jestto obecnie los całej Europy, stan rzeczy wytworzony wszędzie przez zmiany, wywołane wynikiem wojny światowej. Przeto i nam nie jest jeszcze dane wyjść ze stanu niepewności i niepokoju o podstawy państwa, o jego granice.

Zaledwie z Rosyą doszliśmy do porozumienia w sprawie naszej granicy wschodniej, zanim jeszcze zapadło rozstrzygnięcie co do przynależności państwowej Górnego Śląska, — a już nowe pretensye zgłaszają do nas ci, którzy dziś światem rządzą: konferencya ambasadorów ma się zająć rozstrzygnięciem w sprawie **Galicyi wschodniej.**

Wiadomo, że na Galicyę wschodnią i jej bogactwa naftowe ostrzą sobie zęby różni pretendenci, jako na łakomy kąsek. Rozmaici emigranci ruscy handlują tą skórą na niedźwiedziu; podobno nawet na piśmie poczynili pewne zobowiązania względem Anglii co do odstąpienia jej eksploatacyi Borysławia na wypadek utworzenia „zachodnio-ukraińskiej republiki". Memoryały o krzywdach ukraińskich w Galicyi wschodniej zajmowały już Ligę narodów, teraz mają na skutek nacisku angielskiego powędrować na konferencyę ambasadorów.

Jeżeli Polska czuje się tem obecnie zaniepokojona i zagrożona w posiadaniu tej prowincyi, to jest w tem niewątpliwie dużo własnej winy. Gdyby konstytucya była już dawno uchwalona i zawierała gwarancyę praw mniejszości narodowych, odpadłby najważniejszy argument, którym wojują w tej sprawie wszyscy, mający apetyt na wschodnią Galicyę. Gdyby administracya kraju była już urządzona, gdyby ludność Galicyi wschodniej miała autonomię, której zakres dałby się doskonale pomieścić w ramach całości państwowej, gdyby endecka samowola nie szykanowała obywateli polskich narodowości ukraińskiej, — w takim razie konkretne fakty moglibyśmy przeciwstawić uroszczeniom. Gdyby interesy gospodarcze nie były tak bardzo zaniedbane, — mielibyśmy w ręku silne atuty.

Własne zaniedbania i nieumiejętność naszej dyplomatycyi, która dotąd nie potrafiła znaleźć odpowiedniego ustosunkowania interesów naszych do angielskich, — oto, co stwarza nam corazto nowe trudności i niebezpieczeństwa.

Okazuje się, że chociaż warunki nie pozwalają nam naześrodkowanie naszych wszystkich sił i skupienie ich na jednej kategoryi zadań, to jednak musimy mimo wszystko wdrożyć **rozumną politykę gospodarczą**, bo bez niej cała nasza polityka zagraniczna będzie budowaniem na piasku.

Głosowanie nad konstytucyą

Obstrukcya stronnictw lewicowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm przystąpił do głosowania nad konstytucyą. Pos. tow. **Moraczewski** postawił wniosek, aby głosowano najpierw nad artykułem 126 (o zniesienie konstytucyi). Wniosek ten **odrzucono** 200 głosami przeciw 190. W tej chwili na lewicy wybuchła **awantura**; bito w pulpity i krzyczano, a w międzyczasie prezydya klubów lewicowych i ludowców porozumiewały się z marszałkiem. Wynikiem tych narad było, że pos. Kiernik (piastowiec) **wznowił wniosek Moraczewskiego**, ale marszałek nie chciał wniosku poddać pod głosowanie, gdyż — zdaniem jego — sprzeciwiłaby się temu prawica.

Wobec tego rozpoczęła się **obstrukcya techniczna**, polegająca na tem, że każdą poprawkę rozdzielano na dwie części i przeprowadzano głosowanie imienne. Dotąd (do 10 w nocy) przegłosowano dwie poprawki do artykułu 3. Przypuszczać należy, że **głosowanie potrwa całą noc.**

Przy głosowaniu zachodzą ciekawe incydenta: czasem posłowie dla odmiany głosują w ogonku, to znaczy jeden poseł idzie za drugim, zatrzymuje się przy sekretarzu, ogląda na wszystkie strony kartkę głosowania, poczem kłania się uprzejmie sekretarzowi i wrzuca kartkę do urny.

Jeden z posłów chadeckich Bresiński, zirytowany tem głosowaniem, porwał się ze swego miejsca i rzucił się na posła Erdmana (ludowca). W tej chwili zjawił się poseł Bryl, wziął Bresińskiego za kołnierz i usadowił na miejscu. Wybuchła **wielka wrzawa** — posłowie zbliżyli się ku sobie na odległość pięści. Dzięki jednak interwencyi kilku posłów zatarg zażegnano.

Klęska ks. Lutosławskiego

Związek ludowo-narodowy dał **wolną rękę** swym członkom przy głosowaniu nad artykułami o szkole wyznaniowej. W ten sposób **ks. dr. Lutosławski we własnym klubie poniósł klęskę.**

Nauczycielstwo przeciw szkole wyznaniowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 marca.

Dziś Związek nauczycielstwa szkół powszechnych złożył we wszystkich klubach poselskich memoryał, protestujący **przeciw szkole wyznaniowej**. W memoryale zaznaczono, że **szkoła wyznaniowa wyrzuciłaby na bruk 10 tysięcy nauczycieli-Polaków w Galicyi wschodniej**, natomiast na kresy wschodnie trzebaby sprowadzić nauczycieli Moskali.

Czy traktat w Rydze będzie podpisany 17 marca?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 marca.

„Przegląd Wieczorny" donosi z Rygi pod datą 14 marca. Cały dzień dzisiejszy poświęcony był redakcyjnemu wykończeniu artykułu **o zwrocie zabytków**. O godz. 9 wieczór rozpoczęło się nocne posiedzenie redakcyjne w sprawie zredagowania **artykułu co do mienia państwowego.**

„Przegląd Wieczorny" zapatruje się **pesymistycznie** na dzień 17 marca jako datę podpisania traktatu. W sferach dyplomatycznych warszawskich przypuszczają jednak, że **przecież w tym dniu traktat zostanie podpisany.**

Rozporządzenia rządowe

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski" z dnia 15 bm. ogłasza następujące zarządzenia: rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 8 bm. w przedmiocie ustalenia cen sprzedażnych spirytusu i wyrobów wódczanych oraz opłaty od niem, tudzież opłat od przetworów spirytusowych na obszarze byłych zaborów rosyjskiego i austryackiego, 2) rozporządzenie ministra skarbu z dn. 24 lutego w przedmiocie zmiany wysokości opłat za czynności urzędu celnego, dokonywane poza obrębem miejsca urzędowego, lub poza czasem urzędowym, 3) obwieszczenie prezesa najwyższej izby kontroli państwa z dnia 3 marca w przedmiocie rozpoczęcia czynności izby kontroli państwa w Warszawie.

—ooo—

Ostatni tydzień przed plebiscytem

Emigranci górnośląscy w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Jutro o godz. 9 rano zamieszkali w Warszawie emigranci górnośląscy wyjeżdżają na Górny Śląsk, celem wzięcia udziału w głosowaniu.

Prasa francuska o Górnym Śląsku

Paryż. (PAT). Omawiając sprawę plebiscytową na Górnym Śląsku, „Temps“ pisze między innemi, że jeżeli Niemcy utrwalają pozory, że przygotowują akcyę gwałtów, to już to wystarczy, aby sprzymierzeni rozpoczęli tak na lądzie, jak i na morzu szereg **środków przymusowych**, gwarantujących pokój.

Udana bezstronność rządu niemieckiego

Berlin. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu minister spraw zagranicznych dr Simons powiedział między innemi: Rząd nie chce utrudniać stanowiska Rzeszy. Znamy szykany, któremi starają się utrudnić głosowanie na Górnym Śląsku Polacy i wiemy, jak pracują agitatorzy polscy. Mimo to ze swej strony będziemy się trzymali ściśle przepisow, aby nie dać powodu do protestów przeciwko nam.

Wyjazd posłów francuskich na Górny Śląsk

Paryż. (PAT). Członkowie Izby deputowanych wyjeżdżają we czwartek na Górny Śląsk, aby być tam w czasie plebiscytu.

Rewolucya przeciwbolszewicka w Rosyi

Odroczenie konferencyi komunistów

Moskwa. (PAT). Wszechrosyjska konferencya komunistów naznaczona na dzień 15 marca, została odłożona na czas nieograniczony.

Walka między Kronsztadem a Petersburgiem

Kopenhaga. (PAT). „Berlingske Tidende“ donosi z Helsingforsu, że w niedzielę rano podjęto na nowo walkę artyleryjską między Petersburgiem a Kronsztadem. Sytuacya **niezmieniona** i niema żadnej podstawy wiadomości, rozszerzanych przez rząd sowiecki, jakoby sytuacya wzięła obrót pomyślny dla bolszewików. Dzienniki bolszewickie, które tutaj nadeszły, przynoszą mowę, jaką wygłosił Lenin na ostatnim kongresie bolszewickim w Moskwie. Lenin powiedział, że gospodarczy upadek Rosyi przeszkadza rządowi we wprowadzeniu zasad komunistycznych w życie. W całej Rosyi odbywają się **ruchy antybolszewickie**. Wkońcu zaznaczył, że żołnierz bolszewicki oduczył się pracować i stał się **bandytą**.

Okręty francuskie nie biorą udziału w walce

Paryż. (PAT). Zaprzeczają tu urzędowo pochodzącym ze źródeł niemieckich informacyom, jakoby krążowniki francuskie przybyłe do Rewla, skonfiskowały przeznaczony dla Rosyi transport żywnościowy. Również niezgodne z prawdą są wiadomości, jakoby francuska bałtycka dywizya marynarki odpłynęła celem wzięcia udziału w walkach o Petersburg.

Koncentracya koło Petersburga. — Walki na Krymie

Helsingfors. (PAT). W nocy z 12 na 13 baterye bolszewickie ustawione na wybrzeżu, rozpoczęły ogień na Kronsztad. Na ogień ten odpowiedziano z Kronsztadu około godziny 5 nad ranem. Bolszewicy koncentrują nadal swoje siły na południe i południowym zachodzie od Petersburga. Stolica jest zamknięta przez podwójny kordon wojska. Wiele ciężkich dział ustawiono już naokoło miasta, podczas gdy baterye polowe stoją na przedmieściach. Siły wojsk czerwonych skoncentrowanych w Petersburgu i okolicy liczą na **60 tysięcy żołnierza.**

Z drugiej strony oddziały antybolszewickie kapitana Orłowa, operujące w Górach krymskich, przedsięwzięły 8 b. m. śmiały napad na Jałtę, gdzie rozstrzelano wielką ilość bolszewików. Oddział kapitana Orłowa składa się z byłych żołnierzy Wrangla. Wszelkie usiłowania bolszewickie uwolnienia się od niego, spełzły na niczem.

Sprzeczne wiadomości

Poldhu. (PAT. Radio). Wiadomości z Rosyi są sprzeczne. Trocki postanowił zablokować Kronstad, gdyż nie chce przez ostrzeliwanie uszkodzić twierdzy Petropawłowskiej. Marynarze kronsztaccy ogłosili **republikę. Sytuacya w Moskwie pogarsza się.** Walki uliczne trwają nadal.

Sytuacya w Kronsztadzie

Paryż. (PAT). Wedle ostatnich wiadomości Kronstad posiada znaczne zapasy amunicyi. Załoga wynosi 30 do 40 tysięcy żołnierzy, a usposobienie ich jest bardzo dobre. Miasto mało ucierpiało wskutek ostrzeliwania. Dnia 10 bm. zanotowano zaledwie trzech rannych.

Powstanie na Kaukazie

Paryż. (PAT). Wedle doniesień „Tempsa“ z Kaukazu, ludność tamtejsza zbuntowała się przeciwko sowietom. Również kozacy dońscy i kubańscy podnieśli bunt. Budienny miał oświadczyć rządowi sowietów, że nie wyśle przeciwko powstańcom żołnierzy, którzy składają się w przeważnej części z kozaków.

Przeprowadzenie sankcyi karnych przeciw Niemcom

Niemcy protestują

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi: Rząd niemiecki zgłosił protest do Rady Ligi narodów z powodu sankcyi wprowadzonych w życie przez aliantów.

Francya szuka sprawiedliwości

Lyon. (PAT). Przebywający tutaj prezydent Millerand podczas obiadu, wydanego na jego cześć przez lyońską Izbę handlową, wygłosił mowę, w której powiedział między innemi, że Francya nie szuka zemsty na pokonanym wrogu i że wyłącznie powoduje się sprawiedliwością. Francya, powiedział Millerand, nie cofnie się przed żadnym wysiłkiem w celu uzyskania tego, co się jej słusznie należy, poczem poświęci się wyłącznie pracy pokojowej. W odpowiedzi na to prezes Izby lyońskiej podkreślił między innemi wybitny udział miasta Lyonu w pracy nad odrodzeniem ekonomicznem kraju. Lyon wywiózł w roku 1920 wyrobów jedwabniczych na sumę 1819 tysięcy franków.

Dalsza okupacya

Berlin. (PAT). Wedle doniesień z Duisburga w sobotę ogłoszono, że Hamborn należy uważać za okupowany. W mieście ogłoszono stan oblężenia.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu dnia 9 b. m. wysłuchała sprawozdania ministra przemysłu i handlu w sprawie wjazdu do Anglii, poczem przyjęła złożony przez ministra rolnictwa projekt ustawy w przedmiocie nadzwyczajnych kredytów na zakup za granicą zboża siewnego, wniosek ministra skarbu w sprawie ustalenia etatu w poszczególnych resortach i przedłożony przez ministra byłej dzielnicy pruskiej projekt ustawy o nadzwyczajnym dodatku drożyźnianym dla rodzin powojskowych byłej armii niemieckiej. Na posiedzeniu dnia 14 bm. Rada ministrów rozpatrzyła złożone przez ministra spraw wewnętrznych rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 3 grudnia 1920 roku o tymczasowej organizacyi **władz administracyjnych drugiej instancyi** (województw) na obszarze byłego Królestwa i Galicyi, oraz złożony przez ministra robót publicznych projekt ustawy o przepisach porządkowych na drogach publicznych.

Poselstwo polskie w Brazylii

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Naczelnik wydziału osobowego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Mazurkiewicz wyjedzie wkrótce do Rio de Janeiro jako radca legacyjny przy tamtejszem poselstwie polskiem.

O ustanowienie stopni dla oficerów frontowych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Z rozkazu naczelnego wodza utworzoną została komisya celem ustalenia starszeństwa i stopni oficerów frontowych. Przewodniczącym tej komisyi jest dowódca III armii generał **Sikorski.** Komisya ma za zadanie rozpatrzeć wnioski na awansowanie oficerów z frontu za specyalne zasługi. Komisya składa się z dowódców wszystkich armii.

Nauka języka francuskiego dla oficerów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Z rozkazu ministerstwa spraw wojskowych utworzono szkołę dla wyszkolenia oficerów w języku francuskim. Techniczną stroną wykształcenia będą kierowali oficerowie z misyi generała Niessela.

Walka z paskarstwem

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Walka z lichwą i spekulacyą osiągnęła już pewien sukces. Policya rozpieczętowała kilka sklepów z towarami ulegającymi zepsuciu, a towary te urząd walki z lichwą rozprzeda kooperatywom i instytucyom społecznym.

Zwołanie kongresu amerykańskiego

Waszyngton. (PAT) Senator Lodge oświadczył, że kongres zostanie zwołany na 11 kwietnia na specyalną sesyę.

SEJM

(PAT) **Warszawa,** 15 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu po odesłaniu kilku wniosków do komisyi przystąpiono do trzeciego **czytania konstytucyi.**

Pos. ks. **Maciejewicz** polemizował z posłami Fryzem i Czapińskim, stając w obronie duchowieństwa.

Następnie uchwalono 180 głosami przeciw 1.. zamknięcie dyskusyi i przystąpiono

do głosowania.

Wniosek posła tow. Moraczewskiego o głosowanie nad poprawkami do art. 126 odrzucono. (Wrzawa, tupanie, bicie w pulpity).

Na wniosek posła Dębskiego zarządzono przerwę. O 6 45 podjęto ponownie posiedzenie. Zaczęła się

dyskusya formalna

nad wnioskiem posła Kiernika o ponowne głosowanie nad wnioskiem Moraczewskiego.

Poseł **Czapiński:** W sprawie głosowania nad poprawkami stawiam wniosek, aby nad poprawką pierwszą odbyło się imienne głosowanie przez wywoływanie nazwisk poszczególnych posłów i powołuje się na to, że według umowy na konwencie seniorów w razie wątpliwej większości może być zarządzone takie właśnie głosowanie.

W imiennem głosowaniu poprawkę odrzucono. W dalszym ciągu odbył się szereg imiennych głosowań, przyczem przyszło do następującej wymiany wykrzykników:

Pos. **Hryckiewicz:** To jest Targowica!

Pos. **Pietrzyk:** Wy jesteście zdrajcami! (wrzawa).

Posłowie skupiają się w pośrodku Izby między ławami.

Pos. **Mardeg** do prezydenta Witosa: Tak się broni Śląska, panie prezesie gabinetu! W Berlinie będzie jutro wielkie święto.

Posiedzenie o 1 w nocy trwa dalej, wobec czego koniec sprawozdania będziemy mogli podać dopiero w następnym numerze.

Komisye sejmowe

(PAT) **Warszawa,** 15 marca.

Na posiedzeniu połączonych komisyi dla spraw **miejskich i demobilizacyjnej** przeprowadzono dyskusyę szczegółową nad wnioskiem w sprawie zapewnienia zarządom miast pierwszeństwa w nabywaniu materyałów zdemobilizowanych dla celów budowlanych i asanacyjnych. Komisya wzywa ministerstwo spraw wojskowych do przyspieszenia inwentaryzacyi tych materyałów pochodzących ze zdobyczy wojennej i demobilizacyi rzeczowej, następnie materyalnego rozgatunkowania tych przedmiotów, ustalenia sposobu ich rozdziału, ich sprzedaży, rozdzielenia dla miast przedmiotów, miastom potrzebnych.

Na posiedzeniu komisyi **rolnej** przyjęło w trzeciem czytaniu projekt ustawy o nadzwyczajnych kredytach na zakup zboża siewnego za granicą państwa.

Komisya administracyjna przeprowadziła dyskusyę generalną nad rządowym projektem ustawy o państwowej służbie cywilnej. Postanowiono rozpocząć dyskusyę szczegółową.

„Powaga władzy"

Znamy to wyrażenie z dawnych czasów, choćby pod zaborem austryackim. Dla armii biurokratów, która mimo konstytucyi, mimo parlamentu i sejmów, mimo samorządu i jak jeszcze się nazywały wszystkie te „europejskie urządzenia", rządziła niepodzielnie w państwie, kraju i gminie, nie było świętszego, czegoś bardziej nietykalnego jak powaga władzy. Mógł żandarm aresztować niewinnego i poddać go torturom — żandarmowi nic się nie stało, bo nie wolno było przez ukaranie go naruszyć powagi władzy; mógł prokurator przez omyłkę — znamy taki wypadek z naszej własnej praktyki — skonfiskować pismo — konfiskata nie została cofniętą, aby nie narazić powagi władzy na szwank; mógł policyant na rynku krakowskim posiekać pijanego i spowodować tem zbiegowisko — policyant był w prawie, bo go chroniła powaga władzy.

Sztuka rządzenia nie polegała na tem, co każdy człowiek o tak zwanym chłopskim rozumie sobie pod tem wyobraża, mianowicie na osiągnięciu celu państwowego po najmniejszej linii tarcia i bez wywołania zbytecznych udręczeń; przeciwnie — za najwyższą sztukę uważano przeprowadzenie czegoś, bodaj najbardziej absurdalnego, o ile wysoka władza raz w jakimś kierunku się zaangażowała. Była to, jak w Wiedniu to nazywano „justament Politik", polityka postawienia na swojem, choćby się nie miało ani cienia słuszności za sobą.

Rzecz jasna, że takie metody rządzenia były możliwe tylko w społeczeństwie o małem poczuciu swego prawa, w społeczeństwie tylko z zewnątrz demokratycznem, a prawdą jest, że takie metody — osłanianie nadużyć władzy pod pozorem utrzymania jej powagi — były praktykowane i we Francyi i w Anglii, gdzie — zdawałoby się — demokratyzacya społeczeństwa doszła do najwyższego stopnia. Tesame metody, które w następstwie wywoływały nienawiść do reprezentantów władzy, są i w Polsce na porządku dziennym z tą jednak różnicą, że stosuje się je wobec **najniższych** organów państwowych, pozostawiając **najwyższe** zupełnie poza obrębem ochrony ich powagi Zacytujmy parę przykładów: Na prowincyi policya popełnia nadużycia — fakt np. aresztowania tow. Jaroszewskiego — wyższa władza wie doskonale, że komisarz policyi i starosta popełnili nadużycie, a mimo to wyższa władza podtrzymuje areszt bodaj na 48 godzin, aby nie narazić na szwank „powagi" dolinianskich kacyków. Inny fakt, głośny w b. Królestwie: Rada miejska w Radomiu uchwala budować łaźnię. To nie podoba się kołtunom, którzy zwracają się do wojewody i ten zakazuje budowy. Nie pomagają apelacye do ministra — wojewoda musi mieć racyę i dopiero trzeba było fatygować sejm suwerenny — wyobraźcie sobie dla łaźni! — aby ten głupi zakaz był zniesiony.

Takich przykładów możnaby z praktyki codziennej cytować bez liku. Wystarczy stwierdzenie, że policya, starostwo, województwo pozostały w Polsce taksamo nietykalnymi, jak były w państwach zaborczych: powaga ich wobec plebsu musi być utrzymaną nawet za cenę rozsądku i prawa.

Inaczej ma się sprawa z najwyższą w państwie władzą: z ministerstwami, które są przecież jedyną wyrazicielką władzy wykonawczej, najwyższym szczeblem drabiny biurokratycznej. Ministerstwa nie korzystają w Polsce z przywileju nietykalności; powaga ich władzy nie jest świętością, to też na każdym kroku widać brak respektu dla najwyższych rozporządzeń. Pisaliśmy o rozporządzeniu ministerstwa aprowizacyi, wprowadzającem rozmaite ograniczenia w sprzedaży i spożyciu artykułów żywności. Rozporządzenie miało wejść w życie z dniem 5 marca i — dotąd nie weszło. Nie żałujemy tego wcale, gdyż rozporządzenie to było w jednej części zbyteczne, w drugiej niewykonalne, wskazujemy tylko na przykład. Nad wykonaniem rozporządzenia miał w Krakowie czuwać urząd walki z lichwą, jednakowoż urząd ten nie ma ani władzy wykonawczej ani odpowiedniego personalu, toteż rozporządzenie pozostało na papierze.

Jest i drugi wypadek z ostatnich dni: Rząd dla osłabienia fatalnego wrażenia, wywołanego militaryzacyą kolei, zapowiedział szumnie walkę z paskarstwem. Po zapowiedzi poszedł czyn: aresztowano w Warszawie kilkunastu najgrubszych paskarzy i zamknięto kilka magazynów z przechowanymi dla spekulacyi towarami. I na czem się skończyła ta z takim aplombem zapowiedziana akcya? Paskarzy, tych największych, wypuszczono z aresztu, z magazynów zdjęto pieczęcie, a w następstwie ceny towarów poszły w górę, bo paskarze muszą przecież mieć odszkodowanie za straty i za strach. Jeżeli najwyższa władza sama w taki sposób respektuje swoje zarządzenia, to jak ma je respektować ludność, w którą obce władze wpajały przez tyle lat przekonanie, że władza jest nieomylną, że wszystko, co władza robi, dobrze robi, że krytyka czynności władzy jest „burzeniem porządku społecznego" itd.?

„Powaga władzy" jest naturalnie nonsensem, gdyż jak długo władzę będą wykonywali ludzie, pozostanie ona omylną i będzie dawała tysiączne powody do krytyki. Jednej jednak rzeczy od władzy wolno i należy się domagać: aby była konsekwentną, aby sama siebie nie desawuała, aby nie narażała się na półsłówka i półuśmiechy, szczególnie w państwie tak młodem, gdzie władza nie jest jeszcze ugruntowaną w tradycyi, powinna ona unikać takich wykolejeń, jak ostatnie w sprawie aprowizacyi i w sprawie walki z paskarstwem.

Mniej powagi, a więcej ładu. Mniej ochrony dla policyantów, a więcej respektu dla stanowiska, na którem społeczeństwo kogoś widzi bez względu na to, czy słusznie czy niesłusznie to miejsce zajmuje.

tt.

Wiadomości polityczne

Złoto i koleje. Korespondent warszawskiego „Kuryera Porannego" donosi z Rygi pod datą 13 marca: W odbytej dziś w południe konferencyi wzięli udział wiceministrowie Dąbski i Strasburger oraz Oboleńskij i Kauzik. Na porządku obrad były sporne punkty, dotyczące złota i reewakuacyi mienia państwowego. Bolszewicy zdecydowali przyznać Polsce **trzydzieści dwa miliony rubli czystego złota**, zwlekają jednak z określeniem daty wypłaty, co czyni, iż sytuacya uważana jest za niewyraźną.

W dziale reewakuacyi taboru kolejowego bolszewicy decydują się zwrócić **w naturze** majątek kolejowy w granicach państwa polskiego, z wyjątkiem majątku kolei szerokotorowych, za który gotowi są dać ekwiwalent. Sprawa zostaje na razie niezdecydowana i pozostaje sporna.

Na posiedzeniu wieczornem w niedzielę Joffe przysłał na wskazanie w traktacie pokojowym terminu ratyfikacyi traktatu, termin ten jednak uzależnił od uchwały najbliższego zjazdu sowietów.

Przegląd gospodarczy

Targ poznański. Wystawa wzorów przemysłu polskiego w Poznaniu odbędzie się od 28 maja do 5 czerwca br. Liga pomocy przemysłowej w Krakowie zaproszoną została przez miejski urząd targu w Poznaniu do zorganizowania zbiorowej wysyłki wyrobów fabryk, a w szczególności przemysłu zabawkarskiego i domowego na terenie małopolskim. W tym celu Liga zwraca się do właścicieli fabryk i wytwórni przemysłowych zabawkarskich i przemysłu domowego, ażeby w targu tym wzięli czynny udział i wzory swych wyrobów za pośrednictwem Ligi dla zaoszczędzenia kosztów pojedynczych wysyłek wspólnym transportem wysłali na targ w Poznaniu. Wszelkich informacyj zbiorowej wysyłki udziela biuro Ligi w Krakowie, ul. Grodzka 13, w godzinach przedpołudniowych. Zgłoszenia przyjmuje się najdalej do końca tego miesiąca.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„Taniec śmierci"**, dramat w 4 aktach Augusta **Strindberga**. Występ Karola **Adwentowicza**

Na pierwszy z szeregu występów gościnnych w krakowskim teatrze im. Słowackiego wybrał sobie p. Adwentowicz sztukę Strindberga. Ten wybór charakteryzuje w całej pełni indywidualność artystyczną p. Adwentowicza. W okresie swego duchowego stawania się związał się on nierozdzielnie ze „skandynawską" epoką literatury i teatru: epoka ta minęła, jak wszystko mija, i tylko nieliczna drużyna tragicznych przeżytków, zrosłych z nią organicznie, wciąż jeszcze w niej żyje i reprezentuje ją wobec świata nowego, obcego, w którym nie „nowy dreszcz", lecz zdziwienie budzą „upiory" nierozumianej zgoła przeszłości.

Strindberg!... Czy istnieje w literaturze wszystkich czasów i narodów drugie równie bogate zbiorowisko najróżnorodniejszych i najsprzeczniejszych pierwiastków, jak to, które żyło pod nazwiskiem: Strindberg?! Jak one wszystkie mieściły się obok siebie w tej jednej duszy?

W ojczyźnie swojej, w Szwecyi, ceniony jest Strindberg jako wielki poeta narodowy z powodu długiej seryi swoich dramatów historycznych, pisanych konserwatywnie, po szekspirowsku, osnutych na dawnych dziejach rodzinnego kraju; reszta jego twórczości nie zwraca na siebie zbytnio uwagi jego ziomków. Natomiast zagranicą nie budzą żadnego zainteresowania jego szwedzkie dramaty historyczne i są w Europie zupełnie nieznane. Dla Europy, na eksport, miał Strindberg całkowicie odmienny rodzaj twórczości, której zawdzięcza swą sławę światową jako jeden z pionierów „modernistycznej" rewolucyi w literaturze i teatrze. W tej drugiej dziedzinie jego repertuaru wirowały wszystkie idee wieku: naturalizm i symbolizm, analiza psychologiczna i impresyonizm, darwinizm i mistycyzm, materyalizm i katolicyzm, nietzscheanizm i socyalizm...

Tak jest, nawet katolicyzm; głośne było swego czasu nawrócenie się autora „Inferno". Tak jest, nawet socyalizm, któremu do śmierci wiernym pozostał, jakkolwiek trudno pojąć, jak mógł mieszkać socyalizm w duszy, w której mieszkały równocześnie idee wyrażone w „Pannie Julii", w „Nad morzem" i w „Spowiedzi glupca". A jednak Strindberg pisywał agitacyjne broszury socyalistyczne; ostatnia jego broszura, wydana przez związek szwedzkiej młodzieży socyalistycznej, napisana niedługo przed zgonem, kiedy naprężenie polityczne w Europie zwiastowało bliski wybuch wojny światowej, zwalczała skierowaną przeciw Rosyi agitacyę militarystyczną Svena Hedina, a propagowała pacyfizm i zachowanie przez Szwecyę neutralności.

W jego poglądzie na świat i życie, poprzez wszystkie etapy ewolucyi jego filozofii, główną rolę odgrywał pierwiastek erotyczny. Stosunek wzajemny mężczyzny i kobiety, który był jego zdaniem czynnikiem kształtującym istotę życia, pojmował on jako nieubłaganą, niszczycielską walkę dwóch wrogich elementów, z których mężczyzna reprezentuje mózg, wyższość ducha, kobieta zaś płeć, poziomość, materyę. Dlatego kobieta uosabiała u Strindberga zawsze czynnik zła, przewrotności, demonizmu. Kobietę traktował z nienawiścią i pogardą: w „Nad morzem" dał nawet pseudo-darwinistyczny wywód, że kobieta jest istotą, która w historyi ewolucyi gatunków zatrzymała się na pośrednim szczeblu rozwoju pomiędzy małpą a człowiekiem. Potężny instynkt erotyczny władał nim, ale dusza broniła swej niepodległości, stąd erotyzm przybierał u niego znamiona śmiertelnej nienawiści i dlatego w jego mniemaniu miłość była w swej najgłębszej istocie tylko przejawem morderczej walki.

Wyraziciel epoki przejściowej, szukającej, wił się Strindberg w męce ducha pomiędzy pojęciami „winy i kary" z jednej strony, a „poza dobrem i złem" z drugiej, aż doszedł daleko poza amoralizm Nietschego, do potwornego rozszerzenia swego pierwotnego pojęcia o walce, jako istocie życia erotycznego: całość życia, istność ludzka wogóle przedstawiła mu się jako ślepa, irracyonalna walka podświadomych instynktów ludzkich, bez celu, bez kresu, a właściwie z jednym tylko celem i kresem, którym jest zniszczenie. Ale ten chaos przenikają od czasu do czasu dreszcze straszliwej trwogi z powodu niewiedzy, czy jest coś i co jest za bramą śmierci...

Widzimy oto w „Tańcu śmierci" troje ludzi dręczących się wzajem śmiertelnie na ufortyfikowanej wysepce (Strindberg był przeciwnikiem fortyfikacyi wysp szwedzkich). Co to za człowiek ten kapitan Edgar, zły czy dobry? A kto go wie! Nienawidzi wszystkich, nie żyje z nikim, dręczy żonę, próżny, samolubny, zabobonny, kłamca, — a jednak właściwie to tylko... poeta w swej istocie. Miał poryw zbrodniczy, chciał utopić żonę, ale dlaczego? sam tego nie wie; właściwie kocha ją; kocha? nienawidzi! Wszystko jedno! Zły czy dobry? Kto go wie! Wszystko jedno! A ona, ta była aktorka Alicya, która doczekać się nie może jego śmierci, nienawidzi go żywiołowo; nienawidzi? przeciwnie, kocha namiętnie! Właściwie to wszystko jedno! A ów przyjaciel Kurt, wierzący i moralny pietysta; wierzący? moralny? pozornie! wszystkie jego zasady pryskają w mgnieniu o-

Skutki endecko-klerykalnej agitacyi

Prasa endecka podaje, iż wydział powiatowy w Wejherowie przesłał na ręce wojewody pomorskiego **protest przeciwko memoryałowi wysokiego komisarza w Gdańsku Hakinga.**

Protest ten zaczyna się od słów:

„Przeciw twierdzeniu generała Hakinga, jakoby ludność t. zw. korytarza pomorskiego w razie wkroczenia wojsk niemieckich z radością by je przyjęła — protestujemy stanowczo, gdyż ubliża ono przekonaniom ludności kaszubskiej".

Podobne protesty mają — jak zaręcza taż prasa — wystosować inne wydziały powiatowe z Pomorza.

Kto pobieżnie, bez zastanowienia przegląda dzienniki — może nie ocenić **całego splotu rzeczy i przykrych i zgubnych, wiążących się z tą informacyą.**

Księża i endecy prowadzą na Pomorzu — aż po wrota niemal Gdańska — nieliczącą się z niczem nagonkę separatystyczną, starają się jak najgorzej usposobić ludność dla wszystkiego, co nie jest miejscowe, co jest „obce": warszawskie, krakowskie; starają się w jej oczach dyskredytować Naczelnika Państwa i t. d.; słowem tę ludność po więkowej rozłące, słabo-zrośniętą z resztą Rzeczypospolitej podtrzymywać w jej partykularyzmie, utrudniać zabliźnianie się ran po cięciach, któremi ongi zaborcy wykrawali sobie kęsy z Polski.

A Niemcy-Gdańszczanie obserwują to i komentują zaraz na swój użytek wobec cudzoziemskiego komisarza. Polska chce uzyskać jak najmniej skrępowaną używalność Gdańska, lecz czyż niemiecki w swej większości Gdańsk nie ma przeciwnie obstawać przy jak najmniejszej właśnie ingerencyi Polski, skoro polscy Pomorzanie tak sarkają na rządy polskie jak nigdy nie występowali przeciwko niemieckim.

Rozumie się, Gdańszczanie operują tu pozorami, gdyż za rządów niemieckich na taką orgię agitacyi separatystycznej nie było zgoła możliwości. Operują pozorami i dlatego, ponieważ ma się tu do czynienia z tendencyjną robotą endeko-klerykałów, którzy chcą z b. zaboru pruskiego drogą agitacyi separatystycznej, któraby zmusiła rząd do uwzględnienia odnośnych „życzeń ludności" doprowadzić do tego, iżby Poznańskie i Pomorze stały się matecznikiem ich klerykalizmu...

Dowodziliśmy, że ta nagonka i opór z niej powstający jest na rękę Gdańszczanom w ich procesowaniu" się z Polską, że daje ona mocny argument p. Hakingowi, o ile chce on Gdańszczanom niemieckim dogodzić, że pozwala mu wyrażać się tak o tem, co się dzieje o miedzę od Gdańska — na terytoryum polskiem, iż trzeba potem prostować jego słowa protestami.

Ale nie na samym Gdańsku kończy się wpływ tej aroganckiej, burzycielskiej roboty klerykalnej. Gen. Haking ma niewątpliwie kontakt z Londynem — i tam właśnie składa relacye, że oto obywatele ziem bezspornie polskich rzekomo tęsknią za pikelhaubami pruskiemi(!) Jeżeli tak rozczarowali się — jakoby — mieszkańcy dzielnic bez plebiscytu Polsce wydanych, to niezbyt życzliwy nam Londyn może rozumować tak, że można niedoceniać interesów Polski na terenach gdzie przyjdzie do plebiscytowego turnieju, lub, gdzie się o plebiscyt rząd polski stara. W każdym razie daje się zagranicy pretekst, dla nas niekorzystny.

Gen. Haking z racyi swego stanowiska w Gdańsku ma stosunki z Ligą Narodów — i tu również może komentować gorszące sceny, które wywołuje agitacya klerykalno-endecka w „korytarzu pomorskim" w sposób wpływający na wywoływanie niekorzystnych nastrojów dla Polski.

Miliony ks. Adamskiego na prasę klerykalną i wymowa jego konfratrów nie mija bez echa — echa jak najszkodliwszego dla Polski. Tego nie mogą się zaprzeć klerykali, skoro dziś już wydziały powiatowe na Pomorzu muszą polemizować z memoryałem Hakinga.

Ruch spółdzielczy

„Świat Pracy", dwutygodnik, organ Związku robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych ukazał się nr. 5, zawiera artykuły. Konający świat. Zaciekłość partyjna, W sprawie aprowizacyi robotniczej, Sprawozdania z ruchu spółdzielczego w kraju i zagranicą, Sprawy kulturalne i oświatowe wypełniają ostatni zeszyt „Świata Pracy". — Jako dodatek do „Świata Pracy" wyszła z druku broszurka, zawierająca artykuły: Piotr Kropotkin i nasze bogactwa. — Jest to już trzecia z rzędu książeczka wychodząca dwa razy w miesiącu i dołączana dla prenumeratorów „Świata Pracy". Pierwsza broszurka ukazała się pod tytułem „Spółdzielnie spożywców (kooperatywy) a związki zawodowe", druga zaś p. t. „Jedyny środek na paskarstwo". — Przedpłata „Świata Pracy" wraz z broszurkami wynosi kwartalnie 60 mk. Numer pojedynczy 3 mk. Adres Redakcyi i Admin.: Warszawa, Wolska 44.

—ooo—

Przegląd społeczny

Przymusowe ubezpieczenie w Kasie chorych. W myśl rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z 12 czerwca 1920 od 16 grudnia 1920 miejska kasa chorych w Krakowie rozpoczęła ubezpieczenie na wypadek choroby na podstawie ustawy z 19 maja 1920. Z dniem tym wszystkie nieterytoryalne kasy chorych, a więc: kasy chorych przy przedsiębiorstwach, przy budowach, korporacyjne oddziały kas chorych w kasach brackich, kasy chorych stowarzyszeń, zarejestrowane kasy zapomogowe itp. miasta Krakowa winny były zawiesić swą działalność i przystąpić do przypisanej likwidacyi, a członkowie ich od dnia tego stali się członkami miejskiej kasy chorych w Krakowie. Z wyjątkiem urzędników państwowych powołanych przez nominację oraz pracowników kolei państwowych, wszystkie osoby płci obojga zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego oraz chałupnicy i osoby z niemi pracujące podlegają na mocy ustawy z 19 maja 1920 obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek choroby i stali się od 16 grudnia 1920 członkami miejskiej kasy chorych w Krakowie, o ile ich stałe miejsce zatrudnienia znajduje się w obrębie miasta Krakowa i powiatu politycznego podgórskiego. Po myśli art. 3 rozp. ministra pracy i opieki społecznej z 16 czerwca 1920 odsunięto ubezpieczenie służby domowej oraz robotników i pracowników rolnych i leśnych, równo stałych jak i sezonowych do 1 czerwca 1921. Wzywa się przeto wszystkich, zatrudniających osoby na podstawie stosunku roboczego lub służbowego, ażeby, o ile tego dotychczas jeszcze nie uczynili, bezzwłocznie zgłosili w miejskiej kasie chorych w Krakowie, wszystkie te osoby, bez względu na to, czy były już zgłoszone do jakiejkolwiek kasy chorych na podstawie ustaw austryackich czy też nie podlegały do tego czasu ubezpieczeniu na wypadek choroby. Zgłoszenie to winno zawierać: 1. adres i nazwę kasy, 2. firmę i adres przedsiębiorstwa, 3. a) imię i nazwisko ubezpieczonego pracownika, b) datę i miejsce jego urodzenia, c) rodzaj zatrudnienia, d) dzień rozpoczęcia przezeń pracy, e) pełny zarobek dzienny, tygodniowy lub miesięczny tak w gotówce jak również i w naturze, f) stan cywilny z wymienieniem osób będących na utrzymaniu ubezpieczonego. Pracownicy, którzy do niniejszego polecenia ściśle się nie zastosują, narażają się na zastosowanie do nich postanowień art. 16 oraz na kary, przewidziane w art. 95 ustawy z 19 maja 1920.

ka pod wpływem podświadomego, a przepotężnego instynktu erotycznego. Wszyscy troje są bezwolnemi igraszkami ślepej gry instynktów wrodzonych, wiekuistego prawa przyrody, przymusu walki okrutnej i okropnej.

Nie przedstawiono na krakowskiej scenie drugiej części tej sztuki: tam dopiero pokazał Strindberg duchowe jatki ludzkie, przy których ta część pierwsza, wystawiona przez teatr krakowski, uchodzić może za sielankę...

Rolę kapitana Edgara grał p. Adwentowicz po mistrzowsku, wniknąwszy we wszystkie elementy składowe niezmiernie skomplikowanej psychologii tego straceńca, we wszystkie jej niespodzianki i nagłe przejścia, we wszystkie jej sprzeczności między pozorami a w głębi duszy czającą się naturą istotną. Równorzędnego partnera miał w młodym p. Brackim, który psychologię Kurta, wprawdzie mniej skomplikowaną, wszelako także niełatwą, opanował w zupełności. Mniej zadowalniała p. Jasińska jako Alicya, bo swej roli zanadto nadała charakter jędzy, skutkiem czego bardzo trudno jej było wywołać wrażenie prawdopodobieństwa np. w scenach oddziaływania erotycznego na Kurta.

Mimo wirtuozyi gry p. Adwentowicza i „nastroju", w jakim reżyserya starannie całość utrzymała, — okropności roztaczane na scenie nie działały zbyt silnie na publiczność, która brała je „na zimno", nie przejmując się niemi poważnie. Była jakaś obcość pomiędzy teatrem Strindberga a nami.

Tak jest, obcy jest nam ten teatr skandynawski, obcy był nam w gruncie rzeczy oddawna, obcy tą posępną mgłą północną, która w nim mroczy świat i dusze. Jak do ulgi, jak do wyzwolenia tęskniliśmy do jasnego, przesłonecznionego uśmiechu duszy południa...

A jednak...

Jednak owa cywilizacya południowa, wychowana na literaturze słonecznej, uśmiechniętej, nie oparła się wybuchowi atawistycznego instynktu okrucieństwa i nie uchroniła swoich wychowanków od zezwierzęcenia, jakiem była wojna światowa, — gdy kultura północy, wyrosła „w powietrzu mglistem, szarem, pełnem duchów", wykarmiona otchłannymi mrokami twórczości Ibsenów i Strindbergów, ostała się przed naporem zdziczenia i zachowała kraje skandynawskie w błogosławieństwie pokoju i humanitarności.

Emil Haecker.

—ooo—

Bagatela: **„300 dni"**, krotochwila Gavault'a i Charvay'a

Żyjemy tak sztucznie, że okoliczność, iż nowowystawiona krotochwila spółki francuskiej Gavaulta i Charvay'a obraca się dokoła sprawy ewentualnego macierzyństwa „bohaterki" — stwarza dla widowni już coś w rodzaju pikanteryi. Zaostrzać ją zaś mają szczegóły dalsze: sytuacya młodej wdówki, której się może wymknąć milionowa sukcesya po mężu, o ile w nieprzekraczalnym terminie (jak się wyraża styl prawniczy) 300 dni od śmierci męża nie wykaże się posiadaniem dziecka. Prawodawca uwzględnia tu zatem i możliwe opóźnienie w przyjściu na świat owego pogrobowca.

Ale tem samem otwiera furtkę dla prób interesowanej osoby poprawienia sobie szans już po śmierci męża.

Krotochwiliści zaręczają nas, że i to przewidział kodeks: rywalizująca co do spadku strona może ustanowić kuratora, któryby baczył, ażeby w tym czasie ochronnym żaden kłusownik miłości nie miał dostępu... Tak bowiem w praktyce nieuprzejmie wygląda ta kuratela. O ile kurator dozoruje młodą wdówkę, o tyle jej niebezinteresowny doradca wysila się na to, ażeby spowodować i ułatwić jej obejście ustawy; gra tu u niego rolę nie moment romantyczny, gdyż szczęśliwym posiadaczem wdówki ma zostać ktoś inny, lecz chęć zysku przy administrowaniu jej fortuną.

Rola kobiety — w tym układzie krotochwili jest dość bierną, nie daje pola do roztoczenia obrazu sprytu kobiecego, zato inwencya autorów mogła była stworzyć dużo efektownych niespodzianek i komplikacyj przy pojedynku na przebiegłość urzędowego anioła stróża cnoty wdowiej oraz — jej kusiciela. Nie bardzo zajmująco, raczej dość monotonnie wypadły te perypetye. A wykonanie sprzyjało wrażeniu monotonności. Role kobiece, zarysowane dość nikle, może nie trafiły do przekonania wykonawczyń (pp. Czajkowska, Sourek-Mieczyńska, Skalska i epizod p. Sznage-Andruszewska). P. Brzeski, grający rolę amanta, ma zawsze dobre warunki sceniczne, ale i pewien sybarytyzm, który go skłania do niewysilania się, więc też nie ożywił krotochwili swoim temperamentem.

P. Dębowicz nie posiada tyle humoru, ażeby być jego dyrygentem, czy dysponentem w lekkim utworze. P. Trzywdar dał dobrą maskę (w roli „kuratora"). P. Wojciechowski stworzył dość zgrabnie epizodzik profesora, którego żona nakazem i paru tajemniczymi znakami wprowadza w trans... prelekcyjny i w ten sposób izoluje z towarzystwa. W dobie, gdy Warszawa emocyonuje się Grużewskim, któremu wystarcza „purpurowy półmrok" i wzięcie „paru głębokich oddechów", ażeby wpaść w trans i w tym stanie tworzyć na poczekaniu na zadany temat rysunki, improwizować poezye, komponować dramaty, nowele i t. d., szczegół ten nabrał mimowolnej aktualności.

Zast.

Kobieta a polityka

Wśród przeważającej części naszego społeczeństwa jest kobieta synonimem skromnej ogrodniczki, pielęgnującą schludnie grządki i drzewka swojego ogrodu. Przestrzeń tę otoczono płotem tak, że oko kobiety spoczywało ciągle na drzewkach-dzieciach lub na grządce-rodzinie. Symbolem kobiety stał się pęk kluczów i długi fartuch. Zaprzężona do taczki codziennych trosk i zabiegów około życia domowego zapominała mimowoli kobieta o otaczającym ją świecie zewnętrznym, świecie pełnym coraz to nowych dążeń, przejawów i przekształceń. Jakkolwiek od czasu do czasu odrywały się głosy z rozmaitych obozów o feminizmie czyli emancypacyi niewiast, o wyzwoleniu jej z obroży życia codziennego, jakkolwiek niekiedy przedostawały się do nas z zagranicy echa o ruchu politycznym niewieścim, to niestety tylko na chwilkę rozbrzmiewały wśród naszych kół dźwięki tych pięknych haseł przygłuszone już nazajutrz stereotypowym trybem dnia powszedniego. I u nas w kraju były coprawda rozmaite związki kobiece, domagające się usilnie zreformowania obecnych stosunków. Były także stowarzyszenia mające na celu realny program żądań kobiecych, lecz te wszystkie dążenia wydały niezbyt obfity plon; szarzyzna życiowa przykuwająca nawet do padołu ziemskiego umysły górnolotniejsze, nie pozwoliła całkowicie rozwinąć się tej idei. Przeszłość nasza w tym kierunku nie wiele ma chlubnych kart. — Przez długie wieki była kobieta istotą pokrzywdzoną. Orzeszkowa w swej rozprawce „O kobietach" nie chce widzieć niewiasty rozprawiającej o polityce, filozofii, zagadnieniach społecznych etc. — powieściopisarka widzi ideał kobiety-obywatelki, zajętą wychowaniem młodego pokolenia. Lwia część naszego społeczeństwa twierdziła uporczywie, że kobiety są stworzone do ogniska domowego, do wychowywania dzieci, pielęgnowania uczuć szlachetnych, słowem powierzono kobietom rolę wychowawczyni. Przyznać też trzeba, iż z tego obowiązku wywiązały się one znakomicie. O polityce zaś nic nie wiedziano. Sądzę, iż Konopnicka w swym tendencyjnym wierszu: „Do kobiety" nie porusza także zagadnień politycznych. Osłodź życie pracującemu mężowi, zdejm z jego barek ciężary, rozpogódź jego czoło, nuć dzieciątku kołysankę... i na tem kończą się jej wywody. Tak, są to bezsprzecznie bardzo ładne wskaźniki, ale nie poruszono tu polityki. Spełniała więc kobieta chlubną rolę wychowawczyni-nauczycielki. Pielęgnowały uczucia patryotyczne, wpajały dzieciom miłość do wszystkiego co piękne, budowały i uszlachetniały. Cieszyły się też ogólnie mirem. W indyjskich utach znalazłem bardzo pochwalny wiersz na cześć niewiasty: „Kobieta kwiat, kobieta czar, jasny chryzantem szarej ziemi"... Wogóle cała poezya składa jej najpiękniejsze rymy. Ale o życiu politycznem kobiety bardzo mało pisano. Gdy niektórzy śmielsi chcieli wyprowadzić kobietę na arenę życia politycznego, wnet się odzywały głosy, że to zbrodnia. Przeciwnicy emancypacyi kobiet wygłaszali przewrotne myśli, skrzących się czasem od szermerki literackich, krzyczano, pisano i ta burza w szklance wody kończyła się zawsze jednakowo brzmiącym frazesem: dla kobiety tylko ognisko, ognisko i znowu ognisko. — Antagoniści wszelkich postępów twierdzili, że kobieta politykująca zapomni o swoich obowiązkach, wprowadzi do domu rozdwojenie i t. p. Były to pospolite brednie, wygłaszane przez garstkę ludzi, dla których słowo polityka jest wprost psytacyzmem czyli wybąkiwaniem źle zrozumianych pojęć. — Iskra emancypacyi zawsze tliła się na dnie dusz niewieścich. Przeczuwały one tą świadomość, że z biegiem czasu zrzucą z siebie ciążące je ku ziemi chomąto. Rok 1906 ma przełomowe znaczenie dla kobiety politycznej.

W tym bowiem pamiętnym roku w I Dumie rosyjskiej wygłosił mowę prof. dr Petrażycki o przyznanie kobietom praw wyborczych. Społeczeństwo rosyjskie otrząsło się na chwilę z dawnych przesądów. Na imię kilku posłów wpłynęła petycya opatrzona 4000 podpisami kobiet z prośbą, by ci posłowie przedstawili tę petycyę Dumie. My w naszym artykule pominiemy kwestyę prawa cywilnego, któreto osobom po kądzieli w Rosyi przyznaje tylko 14 część majątku nieruchomego i 8 część ruchomego. Prof. Petrażycki w swej mowie potępiał bezprawia wobec kobiet. Podwoje szkół są dla nich zamknięte — mówił on — polityka zaś owocem zakazanym. — Człowiek zajmujący się polityką przestaje myśleć o własnem: „ja", zastanawia się nad sprawami ogółu, zlewa się z otaczającym go ogółem. Interesiki osobiste uchodzą na drugie miejsce. — On na skrzydłach wzbija się ponad atmosferę sobkostwa i egoizmu. On czuje inaczej i myśli inaczej. To nie jest indywidualna dusza — to jest dusza zbiorowa. Do niej dolatują echa boleści upośledzonych. U człowieka politykującego łowi szmery westchnień pokrzywdzonych. A kobieta politykująca? Ona dopiero spełnia wielką misyę. Staje się ona rozsadnikiem najbardziej etycznych ideałów. Kobieta politykująca kładzie swą głowę nietylko na piersi chorego dziecka, lecz myśli o potrzebach innych dzieci. Matka zajmująca się polityką wychowa dzieci nie: „salonowo lecz demokratycznie; nauczy je co to jest sprawa społeczna i kultura społeczna." Taka kultura wyzwoli ludzi z ciasnoty własnych interesów i nauczy ich — myśleć, czuć i działać. — Polityka to nie jest walka lecz miłość, to nie jest rozdwojenie lecz jedność, polityka nie mówi o własnem: „ja", polityka przetwarza.

Kobiety powinny zajmować się polityką. J. S. Mill twierdził, dobitnie, że kobieta politykująca nie porzuci obowiązków domowych. Dlaczego? Mężczyźni mają też różne obowiązki a mimo to zajmują się polityką. Dziecko politycznej matki jest obywatelem o szerszych poglądach, to pracownik dla dobra ogółu. Dzieci takich matek nabędą kulturę, wprawdzie nie salonową, lecz społeczną. Bo co to jest właściwie kulturą? Czy perskie dywany? Czy grzeczność wobec dam? Czy ukłon nizki? Nie. Kultura nie jest nawet wykształcenie, lecz tylko charakter. Jeżeli minie okres egoizmu, jeżeli nauczymy się myśleć o drugich, jeżeli zrozumiemy nędzę i będziemy się starać wszelkie okropności złagodzić — wtenczas mamy prawo mówić o kulturze. A co nas pobudza do myślenia do innych? Tylko polityka czyli zajmowanie się sprawami ogólnemi.

W domu może tylko kobieta wychowywać politycznie dzieci, bo tylko przez politykę dążymy do powszechnego dobra.

Kobieta polityczna to nowa placówka w rozwoju pojęć etycznych, to najlepszy rozsadnik kultury społecznej.

Bielsko. **Bruno Türk.**

-ooo-

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

66

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

(Dokończenie).

Tylko dzięki jego uczynności tysiąc bez mała polskich żołnierzy na statku miało za bezcen przez cały czas ciężkiej podróży doskonałe papierosy, tytoń, zgęszczone mleko w puszkach, czekoladę, papier i ołówki, co było dla nich niezmierną ulgą, a nawet rzeczą niezbędną, a o czem tylko mister Convis pamiętał... Mister Convis służył też nam przez cały czas podróży za tłumacza i pośrednika tak na statku, jak i w angielskich portach. Jeżeli mu kiedy wpadną do rąk te karty, spisane przezemnie, to niechajże wie o tem, że, choć go pewnie Polska nie wynagrodziła za jego usługi aficyalnemi podziękami i odznaczeniami, to jednak imię jego długo wspominać będzie wraz ze mną niejedno wdzięczne serce polskie...

Krótki nasz jednodniowy postój w porcie Aden, leżącym na brzegu bezwodnej pustyni, nie tylko nie przyniósł nam ochłody, ale dał nam dopiero poznać, co to jest afrykański upał. Tam na statku i na morzu w czasie ruchu statku upał był jeszcze niczym w porównaniu z upałem na brzegu, wśród tych nagich skał i piasków bez wody i bez roślinności. Zalewaliśmy się też przez dzień cały lodową wodą sodową z sokiem w adeńskich kawiarniach i oglądaliśmy Arabów, ich niskie białe chaty bez dachów, przerażająco wewnątrz brudne, litowaliśmy się nad nieszczęsnymi wielbłądami o przeraźliwie chudych i wytartych bokach, kupowaliśmy egipskie papierosy, strusie jaja i pióra i opędzaliśmy się dzieciom „dumnych synów pustyni", żebrzącym o „bakszisz" i nie dającym nam ni chwili spokoju swą ochydnie natrętną żebraniną. Ojcowie zaś ich, leżąc na ławach z kijów w kawiarniach pod odkrytem niebem i ćmiąc długie „nargile", spoglądali na nas dumnie i nie bez pogardy... Daktyle i figi na arabskich straganach w Adeu miały wygląd tak mało przyciągający, że chyba znalazło się bardzo niewielu z pomiędzy nas takich śmiałków, co się ważyli pokosztować tych delikatesów, tonących w dodatku w gęstych rojach much...

Nocą ruszyliśmy w głąb cieśniny Bab el Mandeb, ażeby przebudzić się rankiem już na wodach Czerwonego Morza.

Morze było gładkie, jakgdyby senne i błyszczące niby tafla z polerowanej stali. O zachodzie zaś słońca, tam, gdzie kładły się ukośnie blaski, miała powierzchnia wody barwę różowo-złotą... Upał w tych dniach dosięgał 93 st. Fahrenheita. Dnia siódmego czerwca wieczorem stanęliśmy wreszcie przed wejściem do Suezkiego kanału. Przez całą noc posuwaliśmy się niezmiernie powoli i ostrożnie przez wąski kanał, przystając często, w specyalnie na ten cel sztucznie urządzonych zatoczkach, dla przepuszczenia idących w przeciwnym kierunku statków. Mijały nas pasażerskie luksusowe statki, ogromnie i przepysznie urządzone, o pokładach, obstawionych egzotycznemi roślinami, o salach jadalnych i balowych na pokładach, rzęsiście oświetlonych, w których pięknie ubrane damy i w czarnych tużurkach dżentelmeni — obsługiwani przez lokajów - murzynów we frakach, — budzili w naszych sercach mimowoli głuchą zawiść i — — My sami, brudni, niemal wszawi, duszący się od ścisku i braku powietrza, padający już prawie od wyczerpania, karmieni źle i obywający się od wielu już miesięcy bez wszystkiego, co jest najniezbędniejszym warunkiem życia cywilizowanego człowieka, zrozumieliśmy w owej chwili, przy widoku owych cudnych pływających pałaców, niejedno, co było nam dotąd cudze i niezrozumiałe — — Następnego dnia rankiem staliśmy już w Port Said. Duży ruchliwy port i wielkie handlowe miasto, arabowie, przeklinający głośno (po niemiecku!) Anglię i wygrażający jej pięściami, nie wiele nam dały wrażeń, a przynajmniej nie tyle ciekawych, by o nich warto było pisać. Trzeciego dnia popołudniu już żegnaliśmy Port Said i mijając pomnik Lessepsa, twórcy suezkiego kanału, brzydki, teatralny, na miękkich stojący nogach, — wpływaliśmy na Morze Śródziemne.

Łagodny klimat Śródziemnego Morza, bliskość Europy i ojczyzny, uczyniły odtąd podróż naszą znośniejszą, a temsamem i szybszą. W zbrojnym od stóp do głów Gibraltarze, zazdrośnie i czujnie strzeżonym przez Anglię, czytaliśmy już europejskie dzienniki z ostatnich dni i wysyłaliśmy nasze myśli do Polski. W zatoce Biskajskiej niespokojnie i silnie falujące morze znów dało mi się we znaki; przypadki morskiej choroby były dłuższe i cięższe, niż na przestrzeni pomiędzy Nagasaki a Hong-Kong...

W porcie Sheernes u ujścia Tamizy stanęliśmy dnia 23 czerwca, skąd miałem możność zrobić dwudniową wycieczkę koleją żelazną do Londynu, — a w ostatnich dniach czerwca mieliśmy już poza sobą kanał La Manche i płynęliśmy na północny wschód przez Morze Północne, widownię niedawnych zapasów dwóch tytanów morza i śmiertelnych wrogów: Anglii i Niemiec...

Powoli i z niezmierną ostrożnśocią posuwaliśmy się przez chłodne wody Skagerraku i Kattegatu, wszyscy pasażerowie i służba okrętowa dzień i noc odziani w pasach ratunkowych. Niemieckie bowiem pola minowe na morzach tych z czasów ostatniej wojny nie zostały dotąd w zupełności oczyszone i roją się jeszcze wciąż od pływających min. Lecz że, jak ktoś na statku złośliwie się wyraził — „głupiemu sprzyja szczęście", — więc i nasz „Jarosław" szczęśliwie ominął miny, przepłynął niebezpieczny Bałtyk i stanął w Gdańsku dnia 15 lipca 1920 r.

—ooo—

Sprawa kolejarzy

Od dłuższego czasu śledziłem nastrój publiczności odnośnie do kolejarzy i strejku, gdyż chciałem się przekonać, w czem leży przyczyna niechęci a często i wrogie odnoszenie się do kolejarzy i doszedłem do przekonania, że publiczność czytająca dzienniki burżuazyjne, źle i fałszywie jest przez tą prasę o stosunkach na kolei informowaną. Informacye te opierały się przeważnie na oświadczeniu p. ministra kolejowego, że do strejku nie przyjdzie, gdyż wszystkie postulaty kolejarzy zostały przyjęte i uwzględnione i że powodu do strejku niema żadnego. Jednem słowem, że kolejarze są dobrze wynagradzani i dobrze im się powodzi. Powtórzyły i swoim sposobem ubrały to jeszcze wszystkie pisma burżuazyjne. Nic dziw więc, że szersza publiczność przyjęła to za prawdę i że ogłoszenie strejku kolejowego wywarło na ogóle złe wrażenie.

Miałem sposobność wielokrotnie odpierać z tego powodu słowne napaści na kolejarzy i zawsze z polemiki takiej wychodziłem zwycięsko a to tylko dzięki przedstawieniu wynagrodzenia kolejarzy w cyfrach, czem zazwyczaj wprawiałem przeciwników w zdumienie. „No dobrze, wierzymy panu — mówiono mi — ale dlaczego nie robicie sprostowań w gazetach, dlaczego nie informujecie publiczności o waszych płacach? Każdy czytając gazety, musi przyjść do przekonania, że kolejarzom doskonale się powodzi". Na to dawałem zwykle odpowiedź: „Czytujecie tylko burżuazyjne gazety, które są wrogo klasie pracującej usposobione, więc podobnego sprostowania nie przyjmą".

„Ależ panie — odpowiedziano mi — czytuję także „Naprzód" lecz nic podobnego tam nie widziałem. To trzeba wypisać w cyfrach a wtedy każdy pojmie, że z takiej pensyi wyżyć niepodobna. Sami winniście, że was się ma za rebelantów"...

Na podobne uwagi nie znajdywałem odpowiedzi. Dlatego też postanowiłem z tą niezmiernie ważną kwestyą zwrócić się do Szanownej Redakcyi. Powinno się mojem zdaniem, zrobić dokładny przegląd płac kolejarzy a tabelkę taką z poprzedniego mnożnika umieścić w „Naprzodzie", „Robotniku" i w części prasy burżuazyjnej. Obok tej tabelki powinna się znaleźć tabelka płac urzędników i sług państwowych i tabelka płac oficerów, którzy są znacznie lepiej wynagradzani aniżeli kolejarze. To przemówi do przekonania ogółu. Gdyby się jeszcze przytoczyło, że oficerowie otrzymują cały deputat wraz z drzewem, węglem i naftą za mizerną opłatą około 1400 marek miesięcznie a deputat ten reprezentuje wartość kilku i kilkunastu tysięcy mar. to różnica w wynagradzaniu kolejarzy wypadłaby olbrzymia.

Dalej, szersza publiczność jest przekonania, że kolejarze otrzymują **deputaty** tak jak oficerowie i żonaci podoficerowie, a w przekonaniu tem utwierdza ją między innemi np. takie ogłoszenie w dziennikach: „Ministerstwo kolejowe przyznało kolejarzom wyrównanie zaległego „**deputatu**" za 4 miesiące wstecz etc.". Każdy czytający to jest święcie przekonany, że kolejarze pobierają deputaty tak, jak wojskowi, a tymczasem my kupujemy za gotówkę w naszych konsumach po cenach już poprzednio przepaskowanych a częstokroć i wyższych niż są w sklepach innych. A gdyby się wreszcie porównało ciężką i odpowiedzialną służbę kolejarza we dnie i w nocy, ze służbą innych funkcyonaryuszy państwowych a w szczególności ze służbą oficerów i podoficerów poza frontem, to rezultat wypadłby wprost druzgocąco naszych przeciwników, a temsamem udowodniłoby się, że ostatni strejk nie miał mieć podłoża politycznego, a czysto ekonomiczne i że prasa burżuazyjna bezpodstawnie rzucała oszczercze kalumnie na kolejarzy. Wreszcie wartoby postawić pytanie pod adresem rządu, dlaczego nie sięgnął do korzenia zła i zamiast militaryzować głodnych kolejarzy, nie powołał do wojska tych bogatych chłopów i obszarników, którzy nie oddali przepisanego kontyngentu i karmią bydło i świnie dalej pszenicą i żytem, a konie (jak to ma miejsce n. p. u nas na Podhalu) poją słodkiem mlekiem, do którego wbijają po kilkanaście jaj. Pieniądze otrzymywane przez nas od rządu, wędrują prosto do skrzyń chłopskich i do kieszeni paskarzy, którzy poczytują sobie za łaskę i dobrodziejstwo, gdy zechcą co sprzedać. Ci funkcyonaryusze państwowi i wojskowi zacierają ręce, gdy kolejarze walczą o poprawę bytu, bo wiedzą, że łatwiej jest cudzemi rękami wyciągnąć gorące kasztany z ognia. Na zewnątrz jednak udają zawsze sytych i zadowolonych.

Od dwóch lat drożyzna rośnie w szalonem tempie. Rząd jednak ani razu z własnej inicyatywy płacy nie podwyższył, lecz czekał zawsze na ich walkę i strejki. Któż więc powodował strejki?

Z tem wszystkiem powinno się zaznajomić nasze społeczeństwo a koszta tego poniosą chętnie sami kolejarze. Główny Zarząd Zawodowego Związku kolejarzy w Warszawie powinien wezwać poszczególne koła do składania na ten cel po 3—5 marek od członka, bo tu rozchodzi się o otworzenie oczu szerszej publiczności i o zrzucenie z kolejarzy piętna zdrajców i zbrodniarzy, jakiem nas obdarzyła prasa burżuazyjna.

Zakopane, 10 marca 1921.

Emil Sedlaczek
oficyał kol. państwowych,
członek Z. Zw. Kolejarzy.

Na Górnym Śląsku

kapitału inwentowanego w akcjach jest 5,000 000.000 marek niemieckich w złocie.

Z sali sądowej

Kraków, 16 marca.

Kradzież i oszustwo

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie pod przewodnictwem maj. dra Gizińskiego toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Rudolfowi Slusarczykowi, sierżantowi I kolumny samochodowej w Krakowie, oraz Mieczysławowi Posłusznemu, sierżantowi.

Slusarczyk oskarżony był o to, że we wrześniu 1920 roku zabrał z magazynu wojskowego 1 magnet automobilowy wartości 5600 mk, nadto dopuścił się dezercyi. Posłuszny zaś oskarżony był o to, że jako podoficer rachunkowy skradł z powierzonych jego pieczy dokumentów podróży jeden dokument, który po zaopatrzeniu pieczęcą wystawił na imię Slusarczyka.

Po przeprowadzonej rozprawie Slusarczyk został skazany na 2 lata więzienia, degradacyę i wydalenie z wojska, Posłuszny zaś za oszustwo na 3 miesiące więzienia i degradacyę.

Zbrodnia gwałtu

Przed innym trybunałem pod przewodnictwem podpułk. dra Harasymowicza, toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko szereg. Wojciechowi Chmielarczykowi.

Według aktu oskarżenia zapukał Chmielarczyk w towarzystwie cywilnego Chlipały późną nocą do mieszkania gospodarza N. pod Krakowem i pod pozorem doprowadzenia córki jego na posterunek żandarmeryi zabrali ją i wyprowadzili za wieś. Tam czekało na nich dwóch innych mężczyzn, którzy po oddaleniu się Chmielarczyka, dopuścili się gwałtu na nieszczęśliwej dziewczynie.

Rozprawa potwierdziła oskarżenie, wobec czego Chmielarczyk za współwinę w zbrodni zgwałcenia skazany został na 1 rok ciężkiego więzienia z obostrzeniem.

KRONIKA

Kraków, 16 marca.

Dawniejszy rozdział z żywota p. Rydzewskiego

Sądząc z informacyi „Narodu" siedzący obecnie pod kluczem milioner wojenny Rydzewski miał już przed aferą ryżową, która wyszła na jaw w związku z aferami „Banku kupiectwa polskiego" pewnego rodzaju nieporozumienia z kodeksem i to w formie — jak podaje ów dziennik — wcale ostrej. Ciekawe jest, jak szybko woda niepamięci zmywa u nas głośne historye i człek obrotny, jak piskorz, gdy się raz wywinie z opresyi, może wnet rozpoczynać na nowo.

Oto przynajmniej co pisze „Naród" o wcześniejszych stadyach fortuny — dostawcy ryżu dla ministerstwa spraw wojskowych.

„P. Rydzewski ma przeszłość wyraźną i bogatą, urozmaiconą przez zbytnią ciekawość i natręctwo władz sądowych i policyjnych. Dostawca mięsa dla armii, z patryotycznym okrzykiem „czyń każdy w swojem kółku, co każe Duch Boży, byle cię policya nie złapała", p. Rydzewski w imponującem tempie zostaje milionerem.

„Podczas jedzenia człowiek nabiera apetytu". Z pojedynczego milionera, zostaje milionerem podwójnym, potrójnym, poszóstnym, zostaje multimilionerem. Bo rzecz wiadoma, Polska kraj bogaty i szczodry.

Lecz nie dość na tem. „Agio" faluje, jak morze, — kurs marki zmienia się z minuty na minutę. Skaczą funty, skaczą dolary, skaczą franki, skaczą ceny przedmiotów pierwszej potrzeby. Najwyżej zaś skaczą skóry.

Za skóry „łapie się" (termin paskarski, przyp. Red.) p. Rydzewski. „Łapie się" mocno, jak przystało na milionera. Ale komuż idzie życie po samych różach? P. Rydzewskim i jego skórami zainteresował się gen. Latinik, gubernator Warszawy. Zainteresował się nim i zaopiekował.

P. Rydzewskiego w sierpniu roku pańskiego 1920 osadzono pod kluczem. Sprawę skierowano do sądu doraźnego i maluczko, maluczko, a ujrzelibyśmy w „Kuryerze Warszawskim" na honorowem miejscu nekrolog „znakomitego działacza i przemysłowca, filantropa, który Ojczyźnie dawał nietylko swoje serce, ale i mięso — skórę". P. Rydzewski miał jednak szczęście. P. Rydzewski wykaraskał się z pod sądu doraźnego, otrząsnął pył więzienny ze swego obuwia i wyszedł na światło dzienne. W Polsce rządy są łagodne!"

Fabrykantka aniołków

Policya przeprowadziła dochodzenia u Maryi Niciejowej, lat 55, Niemki, mieszkającej przy ul. Mostowej 12. Żyje ona w konkubinacie ze stróżem tejże realności Stanisławem Sławikiem i zajmuje się wychowywaniem nieślubnych dzieci. Izba w suterynach, w których mieszka Niciejowa, jest wilgotna i przedstawia widok ostatecznej nędzy i rozpaczy. Wilgotne, zimne i ciemne ściany, podłoga zgniła — oto mieszkanie fabrykantki aniołków. Dzieci, których zastano aż pięcioro, leżą po dwoje w kołyskach, pozostawione bez żadnej opieki, wynędzniałe, bez bielizny i dające ledwo słabe oznaki życia. Są to istne trupki. Dochodzenia wykazały, że Niciejowa proceder ten uprawia od 10 lat i pobiera za dziecko miesięcznie od 500 do 1000 Mp. W 1919 r., jak sama zeznała, umarło jej czworo wychowanków, zaś w roku ubiegłym pięcioro. Dowiadujemy się, że dzieci te są przeważnie żydowskie. Całą sprawę oddano do wydziału opieki społecznej, aby instytucya ta zaopiekowała się umierającemi dziećmi. Spodziewać się więc należy, że wydział opieki społecznej zajmie się energicznie tą sprawą, a władze sądowe ukarzą odpowiednio fabrykantkę aniołków.

Komisya oświatowa zawiadamia, że wobec obchodu Komuny paryskiej, zapowiedzianego na czwartek, wieczór dyskusyjny nie odbędzie się. Natomiast odbędzie się obchód Komuny paryskiej we czwartek a nie, jak pierwotnie zapowiedziano, w piątek.

Imieniny Naczelnika państwa. W piątek 18 bm. jako w przeddzień imienin Naczelnika państwa w godzinach wieczornych od 7 do 8½ muzyki wojskowe odegrają pobudki po ulicach miasta. Niezależnie od tego prezydyum miasta Krakowa, zwróciło się do właściwych władz szkolnych, aby orkiestry uczniów szkół średnich urządziły koncert na Rynku gł. tegoż dnia od 5—6 popołudniu. Od godz. 6—7 da koncert orkiestra tramwajarzy.

Skutki nowego zarządzenia ministra aprowizacyi. Na targowicę krakowską, jak się dowiadujemy, spędzono w ciągu ostatnich dni znaczniejszą ilość nierogacizny półtłustej, zdatnej na wyroby masarskie. Skutkiem zarządzenia ministra aprowizacyi ograniczającego konsumcyę takich artykułów, jak szynki i t. p., powyższe transporty nierogacizny nie znalazły w Krakowie nabywców i będą musiały być przewiezione do takich centrów konsumcyi, w których mięso wieprzowe jest znacznie droższe niż w Krakowie.

Parcelki. Z dniem 16 bm. rozpoczyna się w magistracie krakowskim rozdawnictwo parcelek na gruntach pofortecznych oraz w Dębnikach. Reflektanci winni zgłaszać się w tej sprawie w magistracie, oficyny II p. Nr. drzwi 34 w godzinach popołudniowych między 4—7, przyczem dotychczasowym dzierżawcom zastrzega się pierwszeństwo.

Kredyt dla rękodzielników. Komisya kredytowa obwodu krakowskiego na dwudziestem drugiem posiedzeniu 3 marca przekazała 14 spraw rękodzielniczych i przedsiębiorstw większych Komisyi głównej w Warszawie z wnioskiem na udzielenie kredytu w kwocie łącznej 4,257.000 marek.

Otwarcie kabaretu w restauracyi „Odrodzenie“ przy ul. Sławkowskiej nastąpi dziś 16 bm. Kabaret, pierwsza stała instytucya tego rodzaju w Krakowie, pozostaje w porozumieniu z Syndykatem dziennikarzy krakowskich. Zamiarem kabaretu literackiego jest, jak sama nazwa wskazuje, wznowić tradycye „Zielonego balonika“, to jest wydobyć swojski humor. Przedstawienia odbywać się będą codziennie od 10½ wieczorem. W pierwszym programie biorą udział: panie Krajewska, Rapacka oraz panowie Latainer-Lawiński, Ostoja, Skir-Brońskl i Wyrwicz. W przerwach przygrywać będzie orkiestra salonowa „Odrodzenia“. Aktualności krakowskie reprezentują „Migawki“ p. J. Migowej.

Kooperatywa polskich literatów. Krakowski Związek literatów odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem swego prezesa Jana Pietrzyckiego, a w obecności prezesa warszawskiego Związku literatów Wacława Sieroszewskiego P. Sieroszewski umyślnie przybył do Krakowa celem zainicyowania kooperatywy krakowskiego i warszawskiego Związku literatów, do czego ma również przystąpić Związek poznański i lwowski. Po wyczerpującej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Rostworowski, Sieroszewski, Prokesch, Szyjkowski, Pietrzycki, Wiśniowski, Flach, Waśkowski, Mirandolla, postanowiono w najbliższych dniach zająć się wspólnie kwestyą prawa autorskiego, kontroli wydawców, zapomóg i emerytur literackich, tłómaczeń, oraz założeniem czterech „Domów literackich“ w Polsce i własnej firmy nakładowej. Uchwalono również przystąpić pod wspólną firmą „Związek zawodowy literatów polskich“ do międzynarodowej organizacyi literackiej w Paryżu. Zaznaczyć należy, że krakowski oddział Związku literatów, obejmujący literatów, zamieszkałych w Krakowie i zachodniej Małopolsce, liczy obecnie 45 członków.

Przy kółku przyrodników U. U. J. zawiązała się sekcya „Pomocy szkolnej“. Ma ona na celu przyjść z pomocą naszemu szkolnictwu tak niższemu, jak i średniemu przez dostarczenie zbiorów przyrodniczych, tabeli, preparatów i okazów, ze szczególnem uwzględnieniem krajowej przyrody. Prosimy dyrektorów i profesorów o skierowanie życzeń pod adresem: Kółka przyrodników, Kraków, ul. św. Anny 6.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządza we czwartek dnia 17 marca br. o godz. 7 wiecz. odczyt pt. „Uzdrowiska i miejscowości klimatyczne na Spiszu i Orawie“, który wygłosi prof. Dr W. Gostel w sali Muzeum Przemysłowego, Smoleńsk 9.

Schronisko dla wycieczek, przybywających do Krakowa, utrzymywane przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze na Wawelu, zostało odświeżone i otwarte dla użytku wycieczek. Zgłoszenia przyjmuje biuro Tow. Krajoznaw., Grodzka 64, II p. między 6—7 wiecz.

Odczyt w Muzeum przemysłowem. Dnia 16 bm. tj. we środę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej miejskiego Muzeum przemysłowego im. dra Baranieckiego Smoleńsk 9 I p. odczyt p. inż. Michała Affanascwicza na temat: „Nowoczesne pługi motorowe“.

Z teatru „Bagatela“. Wyborna krotochwila Gavault'a i Charway'a „300 dni“ powtórzona będzie dzisiaj i jutro wieczorem. Bilety nabywać można przy kasie teatru, która otwarta jest bez przerwy od 9 rano do 9 wieczorem.

Z teatru Nowości. Dziś we środę 16 bm. premiera operetki Stefana Turskiego i Zygmunta Wichlera p. t. „Gwiazda Kaukazu“, która graną będzie następnie w czwartek, piątek i sobotę.

Sent M'Ahesa klasyczna oryentalna tancerka wystąpi jedyny raz w Krakowie w teatrze Nowości w niedzielę 20 marca o godz. 11 w nocy. „Sent M'Ahesa“ święci tryumfy w całym świecie za swoje pod każdym względem znakomicie wykonane tańce. Sprzedaż biletów postępuje szybko w kasie zamawiań u Rudnickiego linia A—B.

Pożar łąk. Wczoraj popołudniu od iskry nadjeżdżającej lokomotywy na dworzec krakowski zapaliła się trawa na torze kolejowym. W kilku minutach zapłonęła trawa na wale kolejowym na przestrzeni od ul. Zyblikiewicza do ul. Wrzesińskiej. Zawezwano straż pożarną, która ogień stłumiła. Równocześnie zawezwano straż pożarną na plac powyścigowy, gdzie płonęła także trawa na obszarze kilku morgów. Ogień zagrażał stajniom, wybudowanym na torze. Straż pożarna po dłuższej akcyi ogień ugasiła. Trawę podpalili chłopcy bawiący się na torze powyścigowym.

Konfiskata artykułów żywnościowych. Organa urzędu walki z lichwą przeprowadziły rewizyę w kawiarni Józefy Potockiej przy placu Szczepańskim 7. Wykryto tam większą ilość papierosów, 4 worki mąki oraz konserwy mięsne i grochowe. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że artykuły te pochodzą z wojskowego magazynu, towary zakwestyonowano, a sprawę oddano władzom wojskowym.

Zemsta żebraka. Wczoraj w południe przyszedł do sklepu p. Nuzikowskiego przy ul. Sewskiej Andrzej Łyko, miejski stróż nocny z prośbą o wsparcie. Gdy otrzymał od właściciela sklepu 50 fenigów, oburzony ze wzgardą rzucił na ziemię otrzymaną jałmużnę, a odchodząc wybił laską szybę w drzwiach wartości 400 Mk. Mściwego żebraka aresztowano.

Małoletni włamywacze. Policya krakowska aresztowała Władysława Banacha l. 14, Antoniego Kowalskiego l. 12 i Franciszka Paska l. 12, którzy włamali się do składu papieru Dawida Dobijaka przy ul. Augustyańskiej l. 22. Skradli oni tam papieru do owijania wartości 8000 Mk.

Kieszonkowcy. Aresztowano w Krakowie Leona Lustiga l. 13 i Józefa Felusia l. 21, którzy dopuszczali się kradzieży kieszonkowych w wozach tramwajowych.

—ooo—

Z POLSKI

Delegacya Górnoślązaków w Warszawie. Onegdaj o godz. 8 min. 45 rano przybyła do Warszawy delegacya Górnoślązaków. Po powitaniu na dworcu o godz. 11 przed południem zebrano się w hotelu Europejskim, by udać się na nabożeństwo oraz na objazd miasta. Na krótko przed wyjazdem zjawiło się kilka wozów strażackich z orkiestrą, która wykonała szereg pieśni, zakończonych „Rotą“. Goście zwiedzili między innemi rynek Starego Miasta i podziwiali wystawę „Tempore belli“ w domu Baryczków, poczem udali się do Bristolu na obiad, w czasie którego pierwszy przemawiał p. Tołłoczko, witając przybyłych. Odpowiedział mu dr Latacz, dziękując za serdeczne powitanie i zaznaczając, że Ślązacy z wielkiem zaciekawieniem przypatrywali się podnoszeniu się z gruzów państwa polskiego, którego rozwój postępuje bardzo szybko. Przemówienie swe zakończył dr Latacz okrzykiem na cześć rozwoju państwa polskiego „Glück auf!“. Przemawiał też prezydent Drzewiecki w imieniu stolicy; wreszcie zabrał głos poseł Musioł z Bytomia imieniem polskich Górnoślązaków.

Do komitetu wygnańców z Śląska ciesz. w obozie barakowym w Oświęcimiu nadesłano z kopalni węgla w Sierszy 600 klg mąki, 200 klg cukru jako dar dla wygnańców od górników. Za dar ten komitet imieniem wszystkich wygnańców składa serdeczne podziękowanie.

Wielki ostatni wiec plebiscytowy w Oświęcimiu odbył się w niedzielę 13 bm. Ogromny Rynek wypełnił się tłumami Górnoślązaków i miejscowej ludności. Zagaił obrady prezes powiatowego Komitetu plebiscytowego burmistrz p. Mayzel, poczem wszedł na trybunę tow. dr. Bałanda, który opisywał niedolę ludu roboczego pod brutalnym zaborem niemieckim na Górnym Śląsku. Mowca odpowiedział, że miasto i powiat oświęcimski robią starania o przydzielenie do Górnego Śląska i w ten sposób nastąpiłby powrót ziemi Oświęcimskiej do prastarej ziemi piastowskiej, do której ongiś integralnie należała. Następnie przemawiał tow. Hanik, urzędnik kolejowy, wskazując na olbrzymie obciążenia finansowe Niemiec ustalone na konferencyi londyńskiej a które obarczają Niemcy na długie pokolenia. Mowca wzywał do solidarnego głosowania na rzecz Polski. Po przemówieniu akademika p. Gerlackiego przemawiał jeszcze burmistrz Mayzel, który wyraził nadzieję, że głosowanie zburzy słupy graniczne i przyczyni się do ustalenia potęgi Rzeczypospolitej. Odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej zakończono podniosły wiec.

Zjazd przedstawicieli uzdrowisk. Ministerstwo zdrowia publicznego organizuje dnia 17 marca zjazd przedstawicieli prywatnych polskich zdrojowisk, uzdrowisk, kąpielisk i letnisk.

ROZMAITOSCI

Mister Smith i jego pomysł

ROLNICTWO A WIELOŻEŃSTWO

Mister Jerzy Smith z Denver w stanie Colorado jest porządnym i bogobojnym obywatelem Stanów Zjednoczonych, a zawodu rolnikiem. Rozsławił on świeżo swoje nazwisko projektem, który obmyślił i przedłożył gubernatorowi stanu Colorado. Projekt ten ma na celu podniesienie rolnictwa amerykańskiego, które cierpi na brak rąk do pracy, gdyż immigranci osiadają w północno-zachodnich stanach przemysłowych, a stany rolnicze nie mają dość robotników. Otóż mister Smith wymyślił szczególne lekarstwo na tę bolączkę rolnictwa, a mianowicie bardzo prosty sposób dostarczenia farmerom potrzebnej ilości sił roboczych i, co najważniejsza, tanich sił roboczych. Projekt jego opiewa:

„Panie Gubernatorze! Żona mi leży chora w łóżku, a ja nie jestem w stanie opłacać osoby, któraby była pomocna mnie i jej. Pan jesteś znakomitym gubernatorem, bo w przeciwnym razie nie byłbyś Pan został wybrany tak wielką ilością głosów, jaką otrzymałeś. Dam Panu sposób wspomożenia niezliczonych rolników znajdujących się w mojem położeniu, a sposób ten uczyniłby Pana sławniejszym od Lincolna. Zaproponuj Pan i spraw, żeby przyjęto w naszym stanie i w innych stanach, **ustawę, w myśl której byłoby dozwolone rolnikom mieć conajmniej dwie żony, podczas gdy mieszkańcom miast nie byłoby wolno mieć więcej niż jednę żonę.**

„Rzecz jasna, że z dwiema żonami rolnik miałby się lepiej. Przedewszystkiem jedna żona mogłaby pomagać drugiej,a obie razem mogłyby mieć większą liczbę dzieci, niż jedna, co dałoby rolnictwu obfitą ilość doskonałych i niedrogich rąk roboczych. W ten sposób rolnik za niewiele lat stałby się niezależnym od najemnych rąk roboczych.

„Dla zapewnienia sobie w domu lepszej zgody powinien mieć rolnik przyznaną możność ożenienia się z dwiema siostrami lub z dwiema krewnemi. Pomyśl nad tem, Panie Gubernatorze“.

Ten projekt amerykański zapewne żywo zainteresuje stronnictwa polityczne naszych rolników... ,

Składki

Na plebiscyt górnośląski: Robotnicy Tow. Akc. „Trzebinia“ przez tow. Kosika mk 1 136. Majewski, Ojców mk 100. Stow. spożywcze kolejarzy w Trzebini mk 10 000.

Na uchodźców śląskich w Oświęcimiu: Stow. spożywcza kolejarzy w Trzebini mk 5.000.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie mężów zaufania z zakładów wojskowych odbędzie się we środę 16 bm. o godz. 7-ej wieczór. **J. Urbanik.**

Nadzwyczajne Walne zgromadzenie robotników stolarskich odbędzie się 16 marca o godzinie 6·30 w lokalu ul. Dunajewskiego 5, II p. Sprawy bardzo ważne. **F. Pawłowski.**

Posiedzenie Rady Nadzorczej i Zarządu Związku robotniczych spółdzielni „Proletaryat“ odbędzie się w sobotę, 19 marca o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku przy ulicy Lwowskiej 2. **Dr Bobrowski.**

Baczność kolejarze Koła miejscowego ZZK w Tarnowie! Dnia 20 marca o godz. 9·30 rano odbędzie się w Sokole II przy ul. Chyszowskiej Roczne Walne Zgromadzenie członków zaw. związku kol. Rzeczyposp. Polskiej z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) sprawozdanie z całorocznej działalności oraz sprawozdanie komisyi rewizyjnej, 4) wybór nowego Zarządu, 5) unormowanie wkładek muzyki kolejowej, 6) zadecydowanie o ulokowaniu funduszu na budowę domu, 7 wnioski i interpelacye. Za Zarząd koła miejscowego ZZK w Tarnowie **Owsiański Jan sekretarz, Łachecki Jakób prezes.**

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Taniec śmierci“.
Czwartek: „Taniec śmierci“.

Teatr „Bagatela“

Środa: „300 dni“.
Czwartek: „300 dni“.

Teatr powszechny

Środa: „Królowa przedmieścia“.
Czwartek: „Wielkie bractwo“.
Piątek: „Lalka“.
Sobota: „Bohater kaukazki“.
Niedziela: Popołudniu „Major ułanów“ — wieczorem „Wielkie bractwo“.

Operetka w Nowościach

Środa: „Gwiazda Kaukazu“ (premiera).
Czwartek: „Gwiazda Kaukazu“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Środa: Leon Kowalski: „O sumieniu narodowem w sztuce“.
Czwartek: Józef Flach: „Śladem sławnych romansów“, cz. XV: „Synowie ziemi“ Przybyszewskiego.
Piątek: Władysław Szymański: „Mickiewicz w świetle Towianizmu“.
Sobota: Józef Flach: „Współczesne małżeństwo“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Środa: ks. Feliks Hortyński T. J.: „Z filozofii przyrody“ (I. Rzeczywistość świata zewnętrznego).
Czwartek: Jan Ursyn Zamarajew: „O kraju, w którym powstała armia Budiennego.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Środa, 16 marca: Inż. Michał Affanasowicz: Nowoczesne pługi motorowe.
Sobota, 19 marca: Dr Julian Czapliński, Inż. Gór. Znaczenie przemysłowe Górnego Śląska.

—ooo—

Obwieszczenie.

Na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszy Banku Małopolskiego (dawniej Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu) z dnia 18 lutego 1919, 6 marca 1919, 17 czerwca 1920 i 28 czerwca 1920 został kapitał akcyjny podwyższony z K 4,000.000·—, względnie Mp. 2,800.000·— na K 160,000.000·—, względnie Mp 112,000.000·—, a dotychczasowe brzmienie firmy „Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu“ zmienione zostało na „Bank Małopolski“.

Ogólny kapitał akcyjny. Mp 112,000.000·— jest podzielony na 400.000 sztuk akcyi à nom. Mp 280·—

Pierwotny kapitał akcyjny wynosił K 4,000.000·—, podzielony na 10.000 sztuk akcyi po K 400·— nom. zaopatrzonych w numera od 1—10.000.

Ponieważ opiewające w koronowej walucie stare akcye mają być zamienione na nowe, wzywa się akcyonaryuszy, ktorzy są posiadaczami wyżej nazwanych sztuk 10.000 starych akcyi po nom. K 400·—, by akcye te zamienili na nowe, opiewające na K 400·—, względnie Mp 280·—, gdyż stare akcye będą z obiegu wycofane.

Zamiana tych akcyi na nowe odbywać się ma w następujący sposób:

1) Akcyonaryusze mają złożyć stare akcye z kuponem dywidendowym za rok 1920, w niżej wymienionych instytucyach finansowych wraz z wykazem numerycznym.

2) Instytucya wydaje na złożone sztuki potwierdzenia co do ilości zgłoszonych do wymiany akcyi.

3) Następnie za zwrotem potwierdzenia wydane będą nowe akcye wraz z kuponem dywidendowym za rok 1920.

Wymiana akcyi nastąpi:

w Krakowie: w Banku Małopolskim, Rynek Główny l. 25, jak również w jego oddziałach w Warszawie, Łodzi, Tarnowie, Bielsku i Stanisławowie,
we Lwowie: w Polskim Banku Krajowym, oraz we Filii Banku Dyskontowego Warszawskiego,
w Wiedniu: w Powsz. Austr. Zakładzie Kredytowym Ziemskim, oraz w Austryackim Zakładzie Kredytowym dla handlu i przemysłu.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).